

O GENOLOGII ŚREDNIOWIECZNEJ I NIE TYLKO

(Teresa Michałowska, *Szkice mediewistyczne*, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria” oraz Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2014, Studia Staropolskie. Series Nova, t. XL [XCVI], ss. 228 + 4 nlb)

MACIEJ WŁODARSKI*

Szkice mediewistyczne – pod takim tytułem kryje się zbiór artykułów znakomitej badaczki średniowiecza, Teresy Michałowskiej, artykułów poświęconych głównie zagadnieniom teoretycznoliterackim (zwłaszcza genologii średniowiecznej czy teorii *ars dictaminis* w Polsce), ale także kwestiom estetycznym czy sprawie autobiografizmu w literaturze polskiego średniowiecza. Uczona pozostaje wierna problematyce badawczej, która kiedyś skierowała jej uwagę ku poznawaniu poetyki okresu staropolskiego, a czego wyrazem była chociażby książka *Staropolska teoria genologiczna* (1974). Prawie wszystkie artykuły, które znalazły się w tomie obecnym, były drukowane wcześniej, ale teraz zostały zebrane i ułożone tak, by tworzyły nową logiczną całość. Pierwszą część książki wypełniają więc studia dotyczące średniowiecznej wiedzy literackiej, a zatem ówczesnego rozumienia gatunków literackich, znaczenia „alegoryzmu” i „symbolizmu”, teorii „trudnej ozdobności” czy badań nad średniowieczną terminologią literacką, natomiast w części drugiej zamieszczone zostały prace analityczne, pokazujące jak interpretować utwory średniowieczne, posiadając znajomość wskazanych wcześniej założeń teoretycznych. I tu przedstawione zostały teksty realizujące wyznaczniki „autobiografii duchowej”, dialog podporządkowany poetyce *integumentum* oraz pieśni istniejące tylko w przekazie ustnym. Tom stanowi więc pewną kompozycyjną całość, ale jego mankamentem jest fakt, iż wielokrotnie powracają w nim te same sprawy (np. kwestia uosobień, „trudnej ozdobności”, *integumentum* itp.), jest to jednak nieuniknione w przypadku rozpraw powiązanych z jedną, konkretną dziedziną wiedzy (teorią literatury).

Na wstępie autorka wyraża przekonanie (które stanowi motywację jej działań badawczych), iż zrozumienie sensów i znaczeń dawnego piśmiennictwa jest możliwe wówczas, gdy poznane zostaną zasady i tajniki ówczesnej sztuki pisarskiej, bez znajomości których również odbiorca średniowieczny byłby bezradny wobec tych tekstów. Rozpoczyna więc od obalenia mitu „rodzaju literackiego”, dowodząc, że średniowieczna wiedza o literaturze zasadniczo (z pewnymi wyjątkami) nie obejmowała rodzajowej klasyfikacji poezji. Michałowska przedstawia, jak kształtowała się refleksja nad zagadnieniem odmian utworów poetyckich, począwszy od Platona i Arystotelesa, poprzez gramatyki późnoantyczne aż do średniowiecza. Pokazuje stopniowe odchodzenie od platońskiego pojmowania podstawowych form wypowiedzi i ustalanie się triady pojęciowej: *genus – species – individuum*, która jednak nie znalazła kontynuacji w podręcznikach zwanych *accessus ad auctores*. Badaczka stwierdza, że uwolnienie gatunków z więzów „rodzajów” jest warunkiem rzeczowej refleksji nad kategorią *species* i że badania gatunków muszą zawsze wychodzić od analizy pojedynczych dzieł literackich, wykazujących pewien stopień podobieństwa z innymi utworami.

* Maciej Włodarski – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

Przechodząc do zasadniczej części tego studium, Teresa Michałowska przypomina, jak kształtowało się pojęcie „gatunku” w starożytności greckiej i rzymskiej (ściśle powiązanie z problematyką metryczną), zaznaczając, że w rzymskiej teorii poezji nie było ustabilizowanego terminu dla kategorii gatunkowej. Stabilizacja taka zaczęła się dokonywać w średniowieczu, co zostaje pokazane na przykładzie traktatów Bernarda z Utrechtu (XI w.), Konrada z Hirschau (XII w.), Mateusza z Vendôme (XII w.), Eberharda z Bremy (XIII w.) i Jana z Garlandii (XIII w.). Badaczka wskazuje też aspekty struktury, które brano pod uwagę przy opisie gatunku: temat utworu, sposób językowego formowania przekazu, formę wiersza. Pisząc o teorii gatunków literackich w średniowiecznej Polsce, zwraca uwagę, że miejsce wiedzy teoretycznej zajmowały tutaj wzory do naśladowania (upowszechniane przez liturgię kościelną pieśni łacińskie i lektury szkolne). Przy wykorzystaniu metody poszukiwania wspólnych właściwości wyodrębnionych zbiorów utworów Michałowska tworzy swoistą „mapę” gatunków piśmiennictwa średniowiecznego w Polsce, wyznaczając jego główne nurty: eklezjalny, scholialny i popularny. Na koniec podaje, co decydowało o rozpoznawalności gatunku: sposób budowania fabuły, metoda konstruowania postaci, kompozycja „naturalna” lub „sztuczna”, sposób wypowiedzi, ozdobność „łatwa” lub „trudna”.

Artykuł zatytułowany *W kierunku „semiotyzmu uniwersalnego” (poezja – estetyka – filozofia)* przynosi z kolei rozważania poświęcone estetyce poezji dojrzałego średniowiecza, której program artystyczny zakładał kreowanie świata zaludnionego przez postaci-znaki, narzucające odbiorcy grę semiotyczną, zmuszające do samodzielnej deszyfracji sensów skrywanych za zasłoną tworzonych obrazów (*integumentum*). Wskazuje się tu na oddziaływanie filozofii neopłatońskiej i wpływ słynnej szkoły w Chartres, która dostarczała wzorca procesu twórczego. Badaczka dokonuje rozróżnienia terminów *fictor* (zwrócenie uwagi na inwencyjny aspekt tworzenia) i *formator* (sfera wykonawcza), odnoszonych do autora, pokazuje, jak mentalny pierwowzór dzieła (*archetypus*) przeobrażał się w mentalny plan (*materia*), a ten oblekał się w formę dzięki słowom (*verba*), a także wyjaśnia sposób rozumienia „trudnej ozdobności” (przenośność wypowiedzi poetyckiej, osiągnięta przez stosowanie ściśle określonych środków stylistycznych). Niezwykle istotne wydaje się też zwrócenie uwagi na odmienne niż w późniejszej teorii literatury średniowieczne pojmowanie symbolu i alegorii: alegoria jako znak słowny, symbol jako pozasłowny byt materialny, postrzegany zmysłem wzroku.

Pisząc w następnym, krótkim, studium o kształtowaniu się w Polsce średniowiecznej *vocabularium* teoretycznoliterackiego, Michałowska śledzi ewolucję, jaką przebyło słowo *integumentum*, najczęściej towarzyszące takim pojęciom jak *allegoria* i *involutum*. W badaniach tych posługuje się zachowaną w Polsce kopią komentarza Bernarda Silvestris do *Eneidy* Wergiliusza. Dowodzi, że termin *integumentum* pełnił funkcję „klucza hermeneutycznego”, ułatwiającego komentatorom dzieł docieranie do prawd moralnych ukrytych pod osłoną zmyślonej fabuły i zachęcającego do budowania obrazowego świata fikcji.

Z kolei używając określenia „klucz semiotyczny”, powraca autorka do pojęcia „trudnej ozdobności”, przy czym tutaj kładzie akcent na uosobieniu (postaci ucieleśniające pojęcia abstrakcyjne), które pełniło szczególną rolę w poetyce *ornatus difficilis*. Przywołane zostają nazwy, które w antyku i na progu średniowiecza były używane przez teoretyków w odniesieniu do uosobienia: *sermocinatio*, *fictio personae*, *conformatio*, *prosopopoeia*, zanim w XVIII wieku zaczęto używać terminu „personifikacja”. W Polsce teoria „trudnej ozdobności” była aktywnym składnikiem świadomości literackiej, choć słabo zaznaczyła się w traktatach rodzimego pochodzenia (głównie poznawana była z podręczników Godfrieda z Vinsauf i Eberharda z Bremy). Badaczka zwraca jednak uwagę, że ważną rolę odgrywały wzorce poznawane w toku edukacji, takie jak dzieła Prudencjusza (*Psychomachia*), Boecjusza (*De consolatione philosophiae*) czy Marcjana Kapelli (*De nuptiis Philologiae et Mercurii*). Uosobienia występowały także w polskich kronikach Galla zwanego Anonimem i Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem czy w formularzach listów.

Innym powracającym zagadnieniem jest *ars dictaminis*, czyli sztuka ozdobnego układania listów i dokumentów. Michałowska przedstawia rozwój teorii „dyktamenu” w Europie łacińskiej

(we Włoszech podłoże prawnicze, we Francji wzbogacenie wiedzy o rytmicznym ukształtowaniu tekstu), bada, jak formowało się to pojęcie, dokonuje przeglądu kopiowanych i pisanych w Polsce traktatów, pisze o wzorcu praktycznego zastosowania *ars dictaminis* w *Kronice* Galla. Przypomina, że polscy autorzy zaczęli układać własne traktaty dopiero w XV stuleciu, w wyniku uruchomienia prywatnych katedr w Akademii Krakowskiej, i sprawdza, do jakich tradycji teoretycznych nawiązywali. Zauważając, że to list stanowił główny przedmiot zainteresowania polskich teoretyków „dyktamenu”, dokonuje przeglądu zasad podziału listów i wpływających na ich poszczególne części uwarunkowań (na przykład uzależnienie formy salutacji od statusu nadawcy i jego usytuowania wobec adresata). Uczona stwierdza też, iż w polskiej średniowiecznej teorii „dyktamenu” obowiązywała ukształtowana w poetriach zachodnioeuropejskich zasada dwupoziomowości semantycznej (sens literalny przesłaniał inne, głębsze znaczenie).

Ostatni z artykułów teoretycznych dotyczy badań nad średniowieczną terminologią literacką. Autorka bierze pod uwagę proces komunikacji literackiej (*autor, poeta – auditor, lector*), tworząc dzieła (*artifex, factor, historiographus*), procedurę objaśniania (*explanatio, enarratio, interpretatio*), estetykę „trudnej ozdobności” (*transsumptio*).

Część drugą Michałowska rozpoczyna od omówienia zjawiska autobiografizmu w literaturze polskiego średniowiecza na przykładzie dwóch utworów: Brunona z Kwerfurtu *Vita quinque fratrum* (ok. 1006) oraz zbioru modlitw Gertrudy, córki króla Mieszka II (modlitwy spisywane w latach 1075–1086). Żywot i modlitwy różnią się charakterem autobiografizmu, ale łączy je formacja duchowa ukształtowana na podłożu religijności monastycznej X–XI wieku. Teksty te badaczka rozpatruje na tle chrześcijańskiej autobiografii duchowej, poczynając od Dziejów Apostolskich, poprzez poemat św. Grzegorza z Nazjanzu *Querela de suis calamitatibus*, Wyznania św. Augustyna, aż po *Confessio theologica* Jana z Fécamp (XI w.). Kolejne studium dotyczy poetyckiego dialogu, zawartego w *Kronice* Mistra Wincentego zwanego Kadłubkiem. Na tym konkretnym przykładzie pokazane zostają cechy stylu ozdobnego (*ornatus difficilis*) oraz funkcjonowanie *integumentum*, czytelnik może zobaczyć, jak za pomocą wspartych na uosobieniach przenośni (*translationes*) kronikarz przedstawia nastroje społeczne po śmierci księcia Kazimierza Sprawiedliwego. Zmaganie się zwolenników „starego” i „nowego prawa” przybiera formę dialogu uosobionych cnót i przywar, który to dialog (przynajmniej w swojej części) wykazuje właściwości średniowiecznego gatunku zwanego *altercatio*. I jeszcze jeden artykuł z tej grupy poświęcony został popularnym pieśniom funkcjonującym w dawnej kulturze, śpiewanym i powtarzanym z pamięci, nie utraconym jednak w formie pisanej. Autorka pisze o działalności histrionów na dworach królewskich i książęcych, ale także tych wędrujących po kraju, i bada ślady, jakie pozostały po nich w kazaniach ganiących ten rodzaj rozrywki. Przygląda się też repertuariowi wykonywanych przez nich pieśni.

Ostatnie studium, zatytułowane *Literatura polskiego średniowiecza – punkty wyjścia*, przynosi syntetyczne spojrzenie na literaturę tamtych wieków. Michałowska rozpatruje granice literatury polskiego średniowiecza, pisząc o napięciach i kontrastach wynikających ze współistnienia „starego” i „nowego”. Ukazuje zarazem trudności w budowaniu syntetyzującego obrazu literatury średniowiecznej (niekompletny materiał, zmiana kryteriów pozwalających odróżnić „literaturę” od „nieliteratury”, niemożność ścisłego datowania wielu utworów). Badaczka stawia pytanie o istnienie i naturę prądu literackiego dominującego w tej epoce, pytanie, na które próbą odpowiedzi są dalsze rozważania. Pisze więc o chrześcijańskim podłożu światopoglądowym, o zasobie tematów, wzorów literackich oraz form gatunkowych, o dwupoziomowej strukturze stosowanych w poetyce środków artystycznych, o myśleniu w kategoriach realizmu pojęciowego (budowanie postaci), o przeważającej w kompozycji utworów strukturze otwartej. Wskazane w artykule cechy mogą – zdaniem uczoney – wskazywać na względną jednolitość literatury polskiego średniowiecza.

Szkice mediewistyczne Teresy Michałowskiej można potraktować jako dopełnienie wydanej osiem lat temu *Średniowiecznej teorii literatury w Polsce*, dzieła tak istotnego dla budowania wie-

dzy o zasadach, którymi kierowali się twórcy średniowieczni. Również i ta książka mówi o sprawach trudnych, niejednokrotnie otwierając nowe spojrzenie na problemy tak odległej już w czasie literatury, ale także stawiając znaki zapytania i zostawiając miejsce dla dalszych badań.

NA TROPIE RODZAJÓW I GATUNKÓW

(Roman Krzywy, *Poezja staropolska w świetle genologii retorycznej*,
Warszawa 2014)

MAGDALENA RYSZKA-KURCZAB*

Książka Romana Krzywego *Poezja staropolska w świetle genologii retorycznej* stanowi rozwiniecie problematyki, która od dawna znajduje się w obrębie zainteresowań badacza. Zresztą w skład publikacji weszły ogłoszone już wcześniej artykuły (m.in. dotyczące *adoksografii Daniela Naborowskiego*) oraz fragmenty publikowanych niegdyś studiów na temat *Legandy o św. Aleksym*, poematów autobiograficznych Klemensa Janicjusza i Macieja Strykowskiego czy rozprawy doktorskiej *Od hodoeporikonu do eposu perygrynackiego*, o czym szczegółowo informuje nota bibliograficzna. Teraz jednak te znane nawet studia zebrane razem, przerezegowane, poprzedzone teoretycznym wprowadzeniem i uzupełnione analizami innych jeszcze tekstów poetyckich, tworzą odrębną propozycję badawczą, nad którą warto się pochylić.

Na książkę składają się kolejno: wstęp, dwa rozdziały teoretyczne, następnie dwa obszernie rozdziały analityczne oraz krótkie podsumowanie, przy czym część zawierająca studia poszczególnych tekstów stanowi nie tylko najobszerniejszy komponent publikacji (ponad dwie trzecie całości), ale i najbardziej wartościowy. Dlaczego? Dla osób zainteresowanych literaturą dawniejszą w zasadniczej tezie Romana Krzywego nie ma niczego zaskakującego. Badacz konstatuje, iż teoria retoryczna, doskonale znana wszystkim dawniejszym literatom, miała istotny wpływ nie tylko na sposób koncepcyjnego opracowania (*inventio*), organizację treści (*dispositio*) oraz stylistyczną postać (*elocutio*) testów oratorskich, ale również w istotny sposób oddziaływała na ukształtowanie utworów poetyckich. Ostatecznym celem nie jest jednak wyłącznie konstatacja tego niekontrowersyjnego już dzisiaj faktu, ale wyjaśnienie, w jaki sposób wiedza o retorycznych inspiracjach przynajmniej niektórych gatunków poetyckich, wpływa na interpretację samych tekstów. Ponieważ jednak Roman Krzywy ujął swoje zasadnicze postulaty ciekawie, ale ogólnie – jako np. „zwrócenie uwagi na retoryczny system gatunkowy jako niezwykle ważny czynnik modelujący kształt tekstu poetyckiego, którego rozpoznanie uważam za istotny etap w dążeniu do zrozumienia utworu” (s. 9) albo zainteresowanie tym, „w jakiej mierze staropolski tekst poetycki poddawany był organizacji retorycznej i co z takiej organizacji może wynikać dla wniosków interpretacyjnych” (s. 9) – metoda badawcza i jej wartość ukonkretniają się dopiero w świetle analiz poszczególnych tekstów oraz wniosków, jakie na ich podstawie sformułowano.

Podstawowe informacje na temat koncepcji „genologii retorycznej” zawarł autor w dwóch pierwszych rozdziałach książki: *Poezja staropolska a taksonomia retoryczna – rzut oka na stan wiedzy oraz Wprowadzenie do genologii retorycznej*. W mojej opinii część teoretyczna, jakkolwiek ciekawa, pozostawia spory niedosyt, a momentami wprowadzać może nawet w konfuzję.

* Magdalena Ryszka-Kurczab – dr, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie.

W rozdziale I Roman Krzywy skupił się na wyjaśnieniu zależności poetyckich gatunków okolicznościowych oraz wierszowanej publicystyki politycznej od „retorycznej taksonomii”. Badacz słusznie przypomina m.in. o genologicznym znaczeniu terminu „sylwa”, ignorowanym dziś często wobec kariery jej drugiego, tj. raptularzowego, sensu. Krzywy przywołuje uwagi dawnych teoretyków poezji (M. K. Sarbiewskiego, J. C. Scaligera) na temat związków sylwy z krasomówstwem oraz przytacza wymieniane przez nich odmiany poezji sylwicznej: genetliakon, soterion, epitalamium, epicedium, konsolacja czy propemptikon (s. 17). Krzywy przywołuje ponadto poświadczony użycia terminu „sylwa” czy *sylvula* w znaczeniu rodzajowym (wiersze Jana Dantyszka, trzy księgi łacińskich *Sylw* Andrzeja Trzecielskiego). Kolejny wątek dotyczy konstatowanych przez badaczy literatury staropolskiej (m.in. Edmund Kotarski) trudności z systematycznym opisem staropolskiej wierszowanej publicystyki politycznej, społecznej czy wyznaniowej, niezwykle synkretycznej z powodu swych związków z parenetyką, propagandą oraz z powodu wykorzystywania różnych „tradycji oddziaływania na odbiorców” (s. 18). Krzywy z jednej strony zwraca uwagę na wpływ „mody literackiej” i wzorcowych tekstów na kształt wierszowanej publicystyki (np. *trionfi* jako inspiracja dwóch utworów Bartosza Paprockiego czy *Querela Pacis* Erazma z Rotterdamu jako wzorce licznych łacińskich i wernakularnych kwereli), z drugiej strony przyczyn niejasnej gatunkowo struktury wierszy upatruje w odwoływaniu się staropolskiej publicystyki nie tylko do form retorycznego *genus deliberativum*, ale również do rozwiązań właściwych *genus iudiciale*, a także *genus demonstrativum*. W konsekwencji w jednym wierszu możemy napotkać elementy wielu różnych struktur: zachęty, rady, odradzania, przestrogi, argumentacji *pro et contra*, oskarżenia, obrony, usprawiedliwiania, lamentacji, pochwały, nagany, paszkwilu, obrazków satyrycznych czy trawestacji modlitw, pieśni kościelnych, kazań lub aktów prawnych (s. 20). Krzywy podejmuje ponadto ciekawą polemikę z tezami Stefana Hermana z książki *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*. Herman, analizując *Lament żałosny Korony Polskiej* Wawrzyńca Chlebowskiego, stwierdza iż przyczyną stworzenia przez Chlebowskiego nowej heterogennej konstrukcji było uznanie formy lamentu za niedostatecznie pojemną, tymczasem – zdaniem Krzywego – identyfikowane w *Lamencie* elementy pocieszania, nagany, upominania, skargi, prośby, pobudki do walki, przepowiadania, modlitwy czy wezwania do poprawy „to wynik pomieszenia w celach perswazyjnych form podawczych właściwych kilku rodzajom retorycznym” (s. 21), co było techniką twórczą charakterystyczną dla publicystyki, ale również dla epicedium.

Krzywy zarzuca Hermanowi, iż w swoich badaniach nad wierszowaną publicystyką staropolską „nie zauważył niektórych konsekwencji wynikających z osadzenia przedmiotu badań w kontekście krasomówstwa. [...] Nie zastanawiała go struktura rodzajowa, w której obrębie rozwijano poszczególne *loci*”, co prowadzi m.in. do błędnego stwierdzenia, że to „wyznaczniki uczuciowe” odróżniają skargę od lamentu (s. 22). Tymczasem Roman Krzywy różnicę między tymi formami upatruje w różnej etiologii – skarga ma się wywodzić z *genus iudiciale* (czerpie z mowy oskarżycielskiej), lamentacja natomiast z *genus demonstrativum*, napomnienie (admonicja) zaś z *genus deliberativum*, a środki właściwe dla każdego z tych rodzajów miały istotnie wpływać na różne rozwiązania konstrukcyjne każdej z tych form (s. 23). Przyznam, że powyższa teza jest ciekawa i warta uwagi, jakkolwiek w konfuzję wprowadza czytelnika dalsza część cytowanego powyżej zdania, gdzie Krzywy przyznaje, iż „w formach wywiedzionych z retorycznej wiedzy o odmianach wypowiedzi mieszanie struktur gatunkowych było czymś naturalnym, stąd też nierzadko były one kontaminowane i w praktyce odróżnianie niektórych form okazuje się trudno wykonalne bądź nawet niemożliwe”. Dodatkowo w przypisie zamieszczono uwagę, iż „nawet dawni leksykografowie traktowali lament i skargę synonimicznie” (s. 23). Wobec powyższego pojawia się wątpliwość, czy relewantna różnica między skargą a lamentem rzeczywiście istnieje. A jeśli istnieje, co przecież Roman Krzywy stwierdził wcześniej, nie jest wcale jasne, na czym konkretnie miałyby ona polegać i jak to możliwe, że mimo istnienia różnic między poszcze-

gólnymi formami, w praktyce form tych nie jesteśmy w stanie identyfikować i rozgraniczać. W związku z tym pojawia się kolejna wątpliwość, mianowicie czy wiedza na temat genologii retorycznej jest w stanie służyć za spójne i użyteczne narzędzie badań poezji (a szerzej – literatury) dawniejszej. I oczywiście pytanie zasadnicze: jak konkretnie miałyby się przedstawiać owa „retoryczna genologia”.

Wyjaśnienia tych problemów nie znajdziemy, niestety, w kolejnym z rozdziałów teoretycznych. Rozdział ten (*Wprowadzenie do genologii retorycznej*) – określane przez badacza mianem „propedeutycznego” – przynosi krótki i z konieczności wybiórczy zarys historii kształtowania się podziału na trzy rodzaje retoryczne: sądowy, deliberatywny i epideiktyczny. Jak wiemy, systematyka ta okazała się niezwykle wpływowa i trwała, nie była jednak ani jedyną możliwą, ani niekwestionowaną. Roman Krzywy podaje historyczne przykłady alternatywnych ujęć i uszczegóławiających podziałów (m.in. sześć rodzajów wymowy wymienionych przez Diogenesa Laertiosa w *Żywotach i poglądach słynnych filozofów*; rodzaj historyczny Rufusa z Peryntu czy Mikołaja z Myry; *genus didascalicum* Filipa Melanchtona). Podążając dalej tropem retorycznej genologii autor przypomina, że opozycyjne pary – wymienione przez Arystotelesa w ramach każdego z trzech retorycznych rodzajów: obrona – oskarżenie; nagana – pochwała; doradzanie – odradzanie były rozpoznawane jako formy wypowiedzi o dających się wyróżniać cechach – inwencyjnych, dyspozycyjnych i elokucyjnych, co pozwala rozpatrywać je jako gatunki (s. 43). Z nich też z czasem wyemancypowały się formy bardziej wyspecjalizowane, a więc doradzanie w różnej materii – religii, prawa, ustroju państwa, wojny i pokoju, przymierza, handlu czy finansów; pochwały i nagany istot ożywionych (bogowie, herosi, ludzie, zwierzęta, rośliny) lub nieożywionych (krainy, miasta, obiekty naturalne). Różnica tematyczna prowadziła z kolei do powstawania kolejnych odmian pochwalnych i doradczych. Specyfika topiki panegirycznej pozwalała na jej wykorzystywanie również w ramach innych gatunków, służąc kształtowaniu fragmentu w ramach większej całości. Roman Krzywy zwraca ponadto uwagę na istotną zależność teorii i praktyki retorycznej – jeśli zmieniająca się rzeczywistość promowała nowe formy komunikacji, znajdowało to odbicie w zmianach teorii retorycznej. W omawianym rozdziale pada ważny postulat: zachęta do lepszego poznania staropolskiej teorii retorycznej, badań nad konkretnymi rękopiśmiennymi podręcznikami (s. 47), jako że specyfika polskiej obyczajowości skutkowała powstaniem swoistych rozwiązań. Jako przykład przywołano podziały wymowy weselnej z siedemnastowiecznych traktatów retorycznych (m.in. *Orator extemporaneus* Michała Radaua).

Należy odnotować, że Roman Krzywy nie przedstawił nigdzie opisu genologicznej taksonomii, pozostawiając ją domyślności czytelników. Takie postępowanie wraz z pojawiającymi się co chwila formułami „taksonomia retoryczna” czy „genologia retoryczna” oraz stwierdzeniami, że każdy z rodzajów retorycznych miał tylko sobie właściwe środki, może sugerować, iż istniała jakaś jedna, spójna i oczywista systematyka. Tymczasem okazuje się, że nawet gdy chodzi o same wstępne ćwiczenia retoryczne (*progymnasmata*), wśród dawnych retorów nie było wcale jedności, które z ćwiczeń „przynależą” któremu z rodzajów. Wystarczy zajrzeć do traktatu *Progymnasmata* Mikołaja z Myry. Mikołaj z jednej strony uznaje, że „bajka należy wyraźnie do rodzaju doradczego, gdyż zachęcamy w niej do rzeczy szlachetnych, albo ostrzegamy przed przestępstwami”¹, jednak w następnym zdaniu przyznaje, że innym retorom bajka wydaje się pożyteczna dla wszystkich trzech rodzajów mów, ze względu bowiem na fakt „zachęcania do czegoś i odradzania zachowuje ona właściwość rodzaju doradczego, ze względu zaś na atakowanie przestępstw – rodzaju sądowiczego, a ze względu na posługiwanie się stylem czystym i prostym tokiem wywodu, połączonym z jednoczesną pochwałą, nie oddalamy się zbyt od rodzaju panegirycznego”². Z kolei

¹ Mikołaj z Myry, *Wstępne ćwiczenia retoryczne* [w:] *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne i ich modelowe opracowanie*, oprac., przekład i komentarz H. Podbielski, Lublin 2013, s. 241.

² Tamże.

przy omawianiu toposu wspólnego (*topos koinos*) Mikołaj wkłada wiele wysiłku, by odróżnić go od nagany³, ostatecznie jednak pisze, że „dla wszystkich, którzy do wspólnego toposu nie włączają mów w sprawach bohaterów, tyranobójców i w ogóle w sprawach wszelkich dobroczyńców” topos wspólny przynależy do wymowy sądowej, jakkolwiek dla tych wszystkich, którzy włączają do toposu „powyższe sprawy”, wspólny topos „zapewnia ćwiczenia również w rodzaju panegirycznym”⁴. Widać więc wyraźnie, że systematyka retoryczna była traktowana elastycznie, a właściwie współistniały alternatywne systematyki. Zresztą już same kryteria wyróżniania poszczególnych rodzajów retorycznych wcale nie były spójne, czego przecież Roman Krzywy jest świadomy. Podział Arystotelesa (który prócz zasadniczego kryterium, tj. typu odbiorcy, wprowadza również kryteria dodatkowe: cele mówcy, przedmiot mowy, aspekty czasowe; *Rhet.* 1358a36) kontaminowany był w tradycji retorycznej np. z podziałem Hermagorasa, opartym na teorii *statis*, co niekiedy owocowało przemieszaniem zadań mówcy z *genus demonstrativum* i z *genus iudiciale*⁵. Zresztą sam Roman Krzywy przywołuje przykłady alternatywnych ujęć taksonomicznych i zwraca uwagę na fakt lokalnego zróżnicowania teorii retorycznej, w związku z np. różnicami ustrojowymi. Wskazuje tym samym na konieczności dokładnego określenia, o jaką „genologię retoryczną” chodzi (na podstawie jakich kryteriów wyróżnianą, którego konkretnie obszaru i okresu dotyczącą). A jeśli koncepcja genologii retorycznej miałyby mieć charakter pewnej ujednocionej koncepcji (możliwej do przedstawienia, mimo swego wewnętrznego zróżnicowania), to autor czyniący z owej koncepcji narzędzie badawcze jest zobowiązany do jej klarownego opisu, którego nie zastąpią wybiórcze cytaty z kilku historycznych retoryk czy poetyk. Brak rzeczoności opisu genologii retorycznej w książce Romana Krzywego uznaję za poważny mankament publikacji.

Dwa rozdziały następujące po części teoretycznej przynoszą studia nad konkretnymi tekstami poetyckimi. W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Pochwały ludzi, zjawisk i rzeczy*, Roman Krzywy zmieścił pięć odrębnych analiz, które pogrupowano zgodnie z dwoma porządkującymi zagadnieniami – z jednej strony jest to problematyka *topoi* biograficznych (którą badacz śledzi w *Legendzie o świętym Aleksym*, dwóch poetyckich autobiografiach: *De se ipso ad posteritatem* Janicjusza oraz *Sam o sobie i przygodach swoich w zwiedzaniu rozmaitych krain świata* Macieja Strykowskiego, a także w wierszach z *Ikones ksiąg i królów polskich* Jana Głuchowskiego), z drugiej strony są to „laudacje pór roku i przedmiotów” (studium poświęcone *Wiośnie* Jana Rybińskiego i *Pochwale Lata* Aleksandra Teodora Lackiego, analiza adoksograficznych poematów Daniela Naborowskiego – *Róża, Kur, Czwartek, Cień, Kalendy styczniowe, Malina*). Wszystkie z omawianych w rozdziale III tekstów i szerzej – wszystkie ich modele gatunkowe, Roman Krzywy uznaje za genologicznie zależne od retorycznej wymowy popisowej (*genus demonstrativum*). Z kolei rozdział IV (*W kręgu literatury pouczeń i rad*) mieści analizy utworów poetyckich, przynależących – zdaniem autora – do rodzaju doradczego (*genus deliberativum*): *Skarga umierającego* w redakcji abecedarnej, *Flis i Roksolania* Sebastiana Fabiana Klonowica oraz *Pieśń o cnocie ślacheckiej* wraz z odami rycerskimi (Pieśni V–VII) Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego.

Nie będę szczegółowo omawiać każdego z ośmiu zebranych w książce studiów – w większości już publikowanych, należy jednak uczciwie przyznać, że jeśli weźmiemy pod uwagę deklarowany we *Wstępie* cel, czyli pożytki z retorycznej genologii zaprzęgniętej w służbę interpretacji tekstów poetyckich, wymienione studia realizują go w stopniu bardzo zróżnicowanym.

Przykładowo, w omówieniu adoksograficznych wierszy Daniela Naborowskiego Roman Krzywy przekonująco pokazuje, jak zakres tematyczny, ogólne zasady literackiego opracowania tematu czy zamierzenia twórcze zostały określone w ramach struktury adoksografii (przewrotnej pochwały osób, przedmiotów czy zjawisk na pochwałę wcale niezastępujących), dlatego błędna identyfikacja gatunku

³ Tamże, s. 260.

⁴ Tamże, s. 265.

⁵ Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekład i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 141.

może prowadzić do fałszywych wniosków, jak to się stało udziałem badaczy formułujących atrakcyjne, jednak nieadekwatne tezy o medytacji przez Naborowskiego „fenomenu rzeczywistości” czy zamyśle „badania semantycznej pojemności słów” (s. 101). Odrębna kwestia to pytanie o miejsce samej adoksografii w ramach retorycznego systemu rodzajowego. Czy interpretując inne poetyckie lub prozatorskie realizacje tego gatunku (znanego z piśmiennictwa sofistów), nie mielibyśmy przesłanek do uznania jej za formę przynależącą nie tyle do rodzaju panegirycznego, ale raczej do *genus deliberativum*, ze względu na argumentacyjną dominantę właściwą niektórym adoksografiom?

Inny problem jawi się jako zasadniczy w przypadku dwóch pierwszych studiów z rozdziału III. Nie jest nim przynależność genologiczna tekstu, ale kwestia jednostkowej realizacji biograficznych *topoi*. Pierwsza z analiz dotyczy *Legandy o św. Aleksym*. Mimo iż genologicznie legenda nie jest związana w sposób bezpośredni z postawą panegiryczną, topika biograficzna okazała się poręczna dla celów opowiadania o świętym. Uważam jednak, że ani nie zaskakuje już nas dzisiaj fakt inwencyjnej zależności od retorycznego schematu, ani nie on wcale ma największe znaczenie interpretacyjne. Interpretacyjnie doniosła jest przecież nie tyle ogólnikowa zbieżność z retorycznym schematem biograficznych *topoi*, nakazujących opisywać miejsca narodzin wyjątkowych postaci, cuda tym narodzinom towarzyszące, czyny postaci itd., ale złożony kontekst decydujący o takiej, a nie innej, tego schematu realizacji, czyli o tym, co konkretnie ze schematu zostało wybrane, a co pominięte oraz w jaki sposób treściowo i stylistycznie zrealizowane. A źródeł konkretnych decyzji autorskich nie odnajdziemy przecież w retorycznej genologii, ale w pozaretorycznym kontekście – w zapleczu ideowym, które różni cnoty chrześcijańskiego świętego od cnót bizantyńskiego imperatora, w kulturowym kontekście każącym anonimowemu autorowi pomijać opis dzieciństwa Aleksego jako okresu niewartego uwagi, w estetyce bliskiej danemu twórcy czy w jego biografii albo poetyckiej sprawności.

Analogiczny problem dotyczy kolejnego studium, poświęconego poetyckim autobiografiom. Roman Krzywy śledzi realizację biograficznych *loci* w kontekście praktyki imitacji wzorców literackich: Owidiusz – Janicjusz – Strykowski. Wzorzec ustalony przez Owidiusza w elegii IV 10 z *Tristiów* został twórczo podjęty w *De se ipso ad posteritatem* przez Janicjusza, a następnie czterdzieści lat później przez Strykowskiego w *Sam o sobie i przygodach swoich*, już nie po łacinie, ale w polszczyźnie. Owszem, to schematyczność i ogólnikowość retorycznych *topoi*, kształtujących równie ogólnie szablon inwencyjny, umożliwia posłużenie się obcą autobiografią jako wzorcem dla poetyckiego ujęcia własnych losów, ale znów, to, co interpretacyjnie najważniejsze, pochodzi spoza retorycznej genologii: wpływ utworu, będącego podstawą twórczej imitacji i emulacji czy waloryzująca osobiste zasługi humanistyczna aretologia, która pozwoliła chłopskiemu synowi eksponować niskie pochodzenie. Dlatego analizę tę również trudno uznać za przekonujący przykład interpretacyjnej doniosłości „genologii retorycznej”.

Dokładniejszą uwagę pragnę poświęcić ostatniemu ze studiów: „*Rycerskie*” *protreptyki Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, i to z kilku powodów – po pierwsze jest to analiza wcześniej niepublikowana, po drugie stanowi bardziej wyrazistą próbę zaangażowania owej retorycznej genologii do celów interpretacyjnych niż większość prezentowanych w książce studiów, w końcu jest to próba ciekawa, choć – w moim mniemaniu – nie całkiem przekonująca.

Prześledźmy wyjściowe tezy, wnioski oraz przebieg argumentacji. Nowe spojrzenie badawcze polega na zakwestionowaniu zwyczajowo konstатовanego podobieństwa między odami IV–VII, rozpatrywanymi łącznie jako tematyczna i ideowa całość, przeciwstawiana pozostałym lirykom Sępa, zdominowanym przez myśl o rozdarciu człowieka między zmysłowością i duchowością. Roman Krzywy dostrzega rzekomą różnicę między odą VII (*Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu*), a odami V i VI oraz *Pieśnią o cnocie słacheckiej* – słusznie traktowaną jako wprowadzenie do wierszy o Fridruszu i Strusiu. Badacz uznaje, iż w przeciwieństwie do ody batoriańskiej, w całości podporządkowanej strategii laudacyjnej (przynosi pochwałę Batorego jako doskonałego króla, rycerza i wodza), pieśni IV–VI służą perswazji i dowodzeniu, zatem przynależą do rodzaju doradczego (s. 147). Podstawą przyporządkowania tekstów do *genus deliberativum* staje

się tym razem obecność „dominandy argumentacyjnej”. Jakie są jednak przesłanki wspierające tezę o argumentacyjnym charakterze ód IV oraz V i VI? W przypadku *Pieśni o cnotcie słacheckiej* powodem ma być wprowadzenie przez Sępa – w swobodnym nawiązaniu do ody IV 4 Horacego (epinikionu na cześć Druzusa Starszego) – tezy ogólnej o dziedziczeniu „szlachectwa” oraz możliwości rozwijania cnót własnymi czynami, a następnie zamieszczenie dwóch ogólnie zarysowanych przykładów: historycznego i mitycznego, które mają „budować szereg argumentacyjny” (s. 150) i potwierdzać „prawdziwość wstępnych twierdzeń” (*ibidem*). Roman Krzywy stwierdza: „*Utwór o cnotcie słacheckiej* odchodzi zatem od pochwalnej poetyki Horacjuszowego epinikionu. Polski twórca ograniczył się do pouczenia, wyłożenia swego poglądu na temat źródeł słacheckiej *virtus*. Rymowany dyskurs ma charakter ogólny, podporządkowany perswazji, której celem jest zjednanie odbiorcy dla własnej racji. Autor nie wprowadził jednak do pieśni rozbudowanego dowodu, ale ograniczył się jedynie do dwóch ogólnie zarysowanych przykładów – historycznego i mitycznego, zachowując również w argumentowaniu duży stopień abstrakcji” (s. 150–151).

W przypadku ody o Herbucie, jej przynależność do *genus deliberativum* Krzywy uzasadnia faktem dowodzenia przez Sępa tezy ogólniejszej (o spokojnym znoszeniu tak szczęśliwych, jak i nieszczęśliwych zrzążeń losu przez osobę obdarzoną umysłem statecznym i ugruntowanym w cnotach) za pośrednictwem poetyckiego *exemplum*, opisującego czyn Fridrusza: „Sęp odwołał się do tego wydarzenia [tj. bohaterskiej śmierci Herbuta w bitwie pod Sokalem, 1519 r.], jednak jego celem nie jest afirmacja męstwa i ofiarności. W odzie czyn Frydrusza dowodzi tezy o charakterze ogólniejszym.” (s. 152). Podobnie w *Pieśni o Strusie* Sęp powtarza rzekomo argumentacyjny schemat: teza ogólna, którą Krzywy nazywa „pozornym dylematem” (s. 160) oraz uzasadniające ją przykłady.

Nie będę ukrywać, że nie zostałam przekonana o przynależności pieśni IV–VI do retorycznego *genus deliberativum*. Dlaczego? Ponieważ nie zostałam wcale przekonana, że Sęp rzeczywiście czegośkolwiek „dowodzi” w swoich odach i że argumentacja odgrywa w nich zasadniczą rolę. Pragnę przypomnieć, że abyśmy w ogóle mogli rozsądnie mówić o argumentacji⁶ (w tym również o argumentacji za pośrednictwem *exemplum*) należy uznać, że teza, którą się uzasadnia ma charakter wątpliwy (*dubium*). Rzeczywistej argumentacji czy dowodu wymagają przecież wyłącznie kwestie kontrowersyjne, mogące spotykać się z niedowierzaniem odbiorcy, zagrożone brakiem akceptacji z jego strony⁷. Ów element *dubium* widać w retorycznych definicjach argumentu. Pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu rudymetarną dla tradycji retorycznej definicję Cycerona: *argumentum est ratio, quae rei dubiae facit fidem* (*Top.* 2,7) [argument to rozumowanie, które rzeczy wątpliwej zapewnia wiarygodność], czy utrzymaną w podobnym duchu definicję Kwintyliana: *argumentum est ratio probationem praestans, qua colligitur aliquid per aliud, et quae, quod est dubium, per id quod dubium non est, confirmat* (*Inst. orat.* V, 10, 11) [argument jest procesem rozumowania, który dostarcza dowodów i umożliwia wnioskowanie jednej rzeczy z drugiej oraz potwierdzenie tego, co niepewne przez to, co pewne]. Fakt posłużenia się przez Sępa *exemplum* nie może automatycznie świadczyć o argumentacji, a tym bardziej o argumentacyjnej dominancie ód IV–VI. Owszem, *exemplum* w teorii retorycznej pełniło zasadniczo funkcję argumentacyjną, ale mogło też przecież odgrywać rolę ornamentacyjną czy ewidencyjną, często było po prostu ilustracją tezy, której jednak wcale nie dowodziło, a po prostu retorycznie ukonkretniało, obrazowało, wykorzystując perswazyjną przewagę jaką jednostkowa i konkretna sytuacja ma nad abstrakcyjnym dyskursem, przynajmniej gdy chodzi o możliwości wzbudzania afektów, a w niektórych przypadkach również sprawiania przyjemności czy zapadania w pamięć.

⁶ W swoim studium Roman Krzywy używa terminów „dowodzić” i „argumentować” wymiennie i co nie jest poprawne. W tym miejscu abstrahuję jednak od tej kwestii, jest ona bowiem poboczna wobec mojej krytyki.

⁷ Na gruncie współczesnej teorii argumentacji istnieje rozróżnienie na wypowiedzi argumentacyjne i wyjaśniające. Zob. K. Szymanek, K. Wieczorek, A. Wójcik, *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa 2005, s. 10–14.

Chcąc utrzymać tezę Krzywego o argumentacyjnej dominancie ód IV–VI, musielibyśmy przyjąć, że tezy Sępa zostały przez niego uznane za nieoczywiste i wymagające dopiero uwiarygodnienia. To jednak, w świetle naszej wiedzy o powszechnym w okresie renesansu obrazie szlachcica-rycerza nie wydaje się prawdopodobne. Tezy Sępa to *certa*, a nie *dubia*. Co więcej, sam Roman Krzywy nie poddaje w wątpliwość ich oczywistości, uznając za wyraz ogólnych idei na temat szlachectwa w tym okresie (s. 148).

Poczynię w tym miejscu zastrzeżenie, iż pisząc o niekontrowersyjności tez Sępa nie mam zamiaru negować retorycznego charakteru omawianych pieśni. Owszem, retoryka jest nieodłącznie związana z tematami wątpliwymi, jednak stopień ich kontrowersyjności bywa różny, niekiedy jest to wątpliwość wyłącznie potencjalna, tak jak w omawianym przypadku. Warto przypomnieć, że każdy z tradycyjnie wyróżnianych rodzajów retorycznych cechował różny stopień dialektycznego napięcia⁸. W rodzaju sądowym mamy do czynienia z największym stopniem kontrowersyjności *res*, w *genus deliberativum* z pośrednim, a rodzaj epideiktyczny zagospodarowywał tematy o najmniejszym stopniu wątpliwości, wątpliwości pozorne. Widać to doskonale na przykładzie tekstów panegirycznych, gdzie argumenty mają zazwyczaj charakter quasi-argumentów, to znaczy zachowują typową dla argumentów strukturę przesłanek i wniosku, ale wobec niekontrowersyjności konkluzji w rzeczywistości nie pełnią funkcji argumentacyjnej (tj. przenoszenia poparcia z przesłanek na wnioski), a ornamentacyjną. Stają się popisem warsztatowej sprawności czy twórczej pomysłowości. Niekontrowersyjny charakter stwierdzeń pomieszczonych w IV, V i VI odzie Sępa świadczy na rzecz ich epideiktycznego, a nie deliberatywnego charakteru i zdecydowanie przeczy „argumentacyjnej dominancie”, o której pisze Krzywy.

Czytając studium *Rycerskie „protrepyki”* trudno oprzeć się waznieniu, że Romanowi Krzywemu po prostu nie odpowiada fakt, iż ody o Strusiu i Hebrucie, nie są w sposób jasny, wyraźny i wyłączny pochwałami tych bohaterów (tak jak oda VI jest bezpośrednio pochwałą Batorego), ale dodatkowo zawierają poetycko sformułowane tezy ogólniejsze, równocześnie przynosząc *exempla* czynów tak Strusia, jak i Herbuta. To niezadowolenie widać wyraźnie we fragmencie polemicznym z tezami Teresy Kostkiewiczowej, która w swojej książce o odzie uznała pieśń *O cnocie ślacheckiej* za przykład liryki refleksyjnej o ogólniejszym charakterze, natomiast ody V, VI oraz VII zakwalifikowała jako poetyckie enkomia („poświęcone konkretnym postaciom ody pochwalne, wydobywające z przeszłości i utrwalające pamięć heroicznych czynów ludzi, którzy zginęli za ojczyznę, oraz oda sławiąca wojenne i pokojowe cnoty króla Stefana Batorego⁹). Krzywy pisze w kontrze, że pieśni V i VI „nie są jednak utworami okolicznościowymi” (s. 148). Nie podoba się mu – rozsądne moim zdaniem – stwierdzenie Kostkiewiczowej, iż „dla Sępa pochwała nie ogranicza się [...] do ukazania wielkości czynu konkretnego człowieka. Czyn ten jest bowiem przykładem czy – lepiej – znakiem (*sic!*) postawy lub zasady moralnej, którą bohater realizuje, stając się godnym chwały¹⁰. Krzywy akceptuje tezę badaczki o tendencji uogólniającej, która staje się „ewidentną cechą tych wierszy” (s. 148), jednak wyraźnie niepokoi go „niejednoznaczność faktury gatunkowej” obu ód (s. 148), co należałoby chyba rozumieć jako niedopuszczanie możliwości zaistnienia tezy o ogólniejszym charakterze w gatunkach panegirycznych, takich jak enkomion czy epinikion, które – w opinii Romana Krzywego – mają się sprowadzać wyłącznie do ewidentnej afirmacji czynów kon-

⁸ W kluczowym dla tradycji retorycznej Arystotelesowym trójpodziale rodzajów wymowy (*Rhet.* 1358a36) kryterium zasadniczym jest odbiorca, który w danej sprawie może pełnić funkcję osoby rozstrzygającej (*krites*) albo biernego obserwatora, delektującego się mową (*theoros*). Z pierwszym rodzajem odbiorcy mamy do czynienia w przypadku rodzaju sądowego i doradczego, z drugim w przypadku rodzaju epideiktycznego. Podział Arystotelesa i odróżnienie odbiorcy, który ma rozstrzygać, od odbiorcy, który nie wydaje wyroku, wiąże się z rodzajem kwalifikacji przedmiotu sprawy, który może być wątpliwy albo przeciwnie, niewątpliwy (*Inst. orat.* III, 4, 8; III, 7, 3). Zob. też H. Lausberg, dz. cyt., s. 55–58.

⁹ T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 110.

¹⁰ Tamże, s. 112–113.

kretnego bohatera. Cokolwiek pojawiłoby się ponad to, każe badaczowi ruszyć na poszukiwania innego wzorca gatunkowego dla tych pieśni, co w konsekwencji prowadzi do tez o argumentacyjnej dominancie ód i ich deliberatywnej przynależności rodzajowej. Tez w mojej opinii wątpliwych z powodu ignorowania rudymenarnej dla argumentacji kwestii, jaką jest kontrowersyjność tezy. Widać wyraźnie, że Roman Krzywy nieustannie korzysta z genologicznego instrumentarium, nie eksplikując jednak konstytutywnych cech przyjmowanych wzorców gatunkowych. Takie postępowanie budzi wątpliwości, zwłaszcza wobec faktu, iż współcześnie zrezygnowaliśmy przecież z „substancjalnej” koncepcji gatunku, który nie jawi nam się już dłużej jako byt stały, klarowny i niezmienny, ale przeciwnie, jako historycznie zmienna struktura, rozpięta między koniecznością i możliwością, między odtwarzaniem wzorca, a jego modyfikacją.

Przechodząc do zwięzłego podsumowania. Książka Romana Krzywego jest niewątpliwie ciekawa, podejmuje bowiem ważne problemy, które w mojej opinii wymagają namysłu i dalszej dyskusji. Koncepcja „genologii retorycznej” zachęca do refleksji nad potrzebą i możliwościami klarownego przedstawienia systemu rodzajów retorycznych z przynależącymi im gatunkami, jednak za mankament publikacji uważam fakt pominięcia szczegółowego opisu takiej systematyki, która wobec historycznej różnorodności retorycznych klasyfikacji nie powinna pozostawać domyślna. I chociaż pewien niedosyt rodzi też realizacja przedstawionego we *Wstępie* celu, czyli interpretacyjnego spożytkowania postulowanej „genologii retorycznej” (w części studiów kluczowe okazują się elementy spoza genologii), to niewątpliwą zaletą książki jest przypomnienie nam raz jeszcze o tym, że retoryka nie może być traktowana wyłącznie jako teoria oratorstwa, ale winniśmy ją pojmować znacznie szerzej – jako dawną teorię literatury. Należy pamiętać, że wobec nieistnienia w epokach dawniejszych ścisłych rozgraniczeń między poetyką i retoryką, wiele koncepcji opracowywanych w pierwotnym zamyśle dla oratora służyło również poecie i w poezji znajdowało zastosowanie. I to zarazem w tych jej odmianach, które z założenia realizowały cele zasadniczo „retoryczne”, jak pochwała – nagana, doradzanie – odradzanie, oskarżanie – obrona, jak również w przypadku gatunków bezpośrednio wcale nie epideiktycznych czy deliberatywnych, ale jednak w swych fragmentach korzystających z retorycznej topiki czy ze schematów opisu. Doniosłość książki Romana Krzywego jest tym większa, im większa jest nasza ignorancja, gdy chodzi o świadomości bliskich związków retoryki i poezji.

NAD STAROPOLSKIM TOMEM BIBLIOGRAFII ESTREICHERÓW

(*Bibliografia Polska Karola i Stanisława Estreicherów*, ogólnego zbioru tom XXXVI/1 (Zim–Zyz), oprac. zespół redakcyjny pod kierunkiem Wacława Waleckiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 3 nl., 363, 2 nl., 8 tab.)

PIOTR BOREK*

W tradycji kultury narodowej poczesne miejsce zajmują te kompendia wiedzy, które ze szczególną pieczołowitością „dokumentują” mijającą przeszłość, chroniąc ją tym samym – na ile to możliwe – przed materialnym unicestwieniem. Nie ma wątpliwości, iż za najwartościowsze w obszarze humanistyki należy uznać te przedsięwzięcia, w obrębie których opracowuje się naukowo zespoły archiwalne (o charakterze materialnym i niematerialnym), realizuje się inicjatywy o profilu słow-

* Piotr Borek – prof. dr hab., Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie.

nikowym oraz dotyczące edycji zabytków piśmienniczych, w tym i literackich. Opracowanie unikatowego zasobu źródeł stanowi rękomię należytego rozwoju badań w przyszłości, a zarazem okazuje się celem samym w sobie: służy ochronie, upowszechnieniu i wpisaniu dziedzictwa w krąg żywej tradycji w naszej współczesnej kulturze.

Wśród badań podstawowych fundamentalną rolę odgrywa bibliografia – często definiowana jako dyscyplina pomocnicza ułatwiająca poruszanie się w gąszczu nazwisk i tytułów z różnych obszarów wiedzy. Nie znaczy to, że bibliografii przypada jedynie funkcja poboczna w badaniach prowadzonych między innymi przez humanistów. Jak zauważył we wstępie do „Nowego Korbuta” Kazimierz Budzyk: „Bibliografia literatury służy pomocą wszystkim jej badaczom i miłośnikom, przecież jednak nie dla wszystkich będzie ona w tym samym stopniu użyteczna. Jest ona jak stary ów księgarz, który znając na wylot zainteresowania bliskiego sobie klienta sam podsunie materiał, nawet to i owo poradzi, innemu zaś ledwo odburknie lub się doń odwróci plecami”.

Opublikowany przez „Centrum Badawcze Bibliografii Polskiej Estreicherów” tom trzydziesty szósty (część pierwsza) stanowi kontynuację monumentalnego przedsięwzięcia bibliograficznego. Publikację wydano w ramach realizacji ministerialnego projektu badawczego finansowanego przez „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (2012–2016). Podstawę opracowania zeszytu stanowił zachowany rękopis Stanisława Estreichera, który wykorzystał Stanisław Siess-Krzyszkowski. Przedsięwzięciem kierował przewodniczący zespołu redakcyjnego – profesor Waław Walecki. Warto w tym miejscu przywołać deklarację kierownika nader pożytecznego przedsięwzięcia wydawniczego: „Oto pierwszy zeszyt ostatniego, XXV tomu części III (staropolskiej) *Bibliografii Estreicherów* (ogólnego zbioru t. XXXVI), obejmujący końcowe hasła układu alfabetycznego, po 122 latach od wydania pierwszych trzech zeszytów litery A (Kraków 1891). Teraz jeszcze przed nami do zamknięcia tej części tylko dwa woluminy dopełnień oraz sprostowań do cz. III: wzbogacone wznowienie zeszytu A–G, wydane w 1999 roku i edycja zeszytu 2: H–Z, wreszcie zeszyt odsyłaczy do całości dwudziestu pięciu tomów”.

„Królowa” polskiej bibliografii składa się z czterech obszernych części (w sumie ponad sześćdziesiąt tomów), spośród których najważniejsza dla badacza literatury dawnej okazuje się część trzecia. Obejmuje ona druki – ukazujące się do schyłku XVIII stulecia – w układzie alfabetycznym (cz. III, t. XII–XXXVI).

Znaczenia bibliografii Estreicherów nie da się przecenić. O wyjątkowości kompendium decyduje zarówno nienotowana dotychczas ilość druków, jak i zgromadzenie tytułów z obszaru przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a ponadto innych rejonów Europy, gdzie ukazywały się *polonica*. Ten ostatni termin należy pojmować dość szeroko, gdyż w bibliografii odnajdziemy informacje o twórcach i dziełach, którzy obecnie przynależą do obszaru kultury białoruskiej, litewskiej, rosyjskiej, ukraińskiej, żydowskiej oraz innych. Co ważne, dla Estreicherów kryterium etniczności nie było najważniejsze przy doborze autorów – wręcz przeciwnie, uznawali oni wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej za „konglomerat” pewnej wspólnoty kulturowej. Stąd właśnie na równych prawach występują w *Bibliografii polskiej* mieszkańcy Korony, jak i Rusi, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ziem pruskich. Uzupełnieniem tego zbioru są nazwiska obcokrajowców czasowo przebywających w Rzeczypospolitej, którzy mieli znaczący wpływ na kulturę, naukę i edukację autochtonów. Nie ma wątpliwości, że dla literatów poza miejscem zamieszkania spoiwem kulturowym pozostawała łacina – porównanie ilości odnotowanych druków w omawianym tutaj (ale i pozostałych) tomie nie budzi wątpliwości w tym zakresie. *Latinitas* należy uznać za główną cechę budowania dialogu kulturowego w zróżnicowanym etnicznie i narodowo organizmie państwa federacyjnego. Wniosek ten, do którego na przykład historycy literatury dochodzą po dogłębnych porównawczych analizach wybranych dzieł, jest dość oczywisty dla bibliografa, obejmującego swą uwagę tysiące druków.

Można stwierdzić, że przyjęte przez Estreicherów kryteria doboru i uporządkowania materiału były bardzo nowoczesne. Dziś w pełni dostrzegamy i doceniamy ich „zmysł” bibliograficzny:

uwzględnianie informacji biograficznych, wprowadzanie zwięzłych not o zawartości dzieł, dodawanie szeregu wskaźników pomocniczych (np. tytułów tekstów o wspólnej tematyce) pozwala czytelnikowi na wielorakie wykorzystanie kompendium. Walory rozbudowanego układu haseł najpełniej omówiła Maria Dembowska w książce *Metoda „Bibliografii polskiej” Karola Estreicherera*, co zwalnia nas z dokładnego referowania tego zagadnienia. Warto natomiast wskazać na te dodatkowe składniki, którymi zespół Wacława Waleckiego ubogacił najważniejsze (prymarne) kompendium narodowe.

Otóż część pierwsza tomu XXXVI (Zim–Zyz) zawiera – zgodnie z konwencją modelu całej bibliografii – wykaz bibliotek, w których znajdują się egzemplarze danego dzieła. Zostały więc zweryfikowane zapisy Stanisława Estreichera odnośnie do miejsca i proveniencji druków, ale również – co wymagało benedyktyńskiego trudu – zidentyfikowano nieznane bibliografowi egzemplarze ze zbiorów ukraińskich, białoruskich, litewskich oraz zachodnioeuropejskich. Jeśli pokusimy się o przesłedzenie kilku zaledwie dzieł, to uświadomimy sobie rozmiary pracy wydawców. Są to w sumie tysiące egzemplarzy starych druków rozsiane po całej Europie.

Szczególny podziw budzi odnotowanie stanu badań nad poszczególnymi literatami. Wystarczy spojrzeć choćby na nazwiska Józefa Bartłomieja Zimorowica i jego brata Szymona (s. 23–35), by dostrzec że zespół W. Waleckiego dokonał żmudnych rozpoznań literatury przedmiotu (nie tylko w czasopismach, monografiach autorskich lecz i pracach zbiorowych!), by ułatwić badaczom i miłośnikom dostęp do szczegółowych opracowań. Podobnie rysują się opracowania haseł królów Zygmunatów i na przykład ‘Żółkiewski Stanisław’ (s. 111–114).

Dokładna lektura omawianego tomu dowodnie poświadcza i dokumentuje te kręgi badań, które cieszą się szczególną popularnością wśród humanistów (potwierdza to stan badań). Nietrudno zauważyć, że o ile polskojęzyczna twórczość wieków dawnych posiada – choć nie zawsze – stosunkowo dużą ilość opracowań, to niestety innojęzyczne „obszary” piśmiennictwa czekają wciąż na swoich odkrywców. Jest zatem recenzowany tom bibliografii Estreicherów poniekąd zachętą do podjęcia tematów mniej popularnych, ale pozwalających poszerzać spektrum naszego rozpoznania zróżnicowanej kultury dawnej Rzeczypospolitej. W tym zakresie kompendium bibliograficzne pozostanie niedoścignionym pomocnikiem dla wytyczania nowych kierunków badań.

Przygotowując do druku część pierwszą tomu XXXVI, wydawcy zadbali o szatę graficzną. Na uznanie zasługuje szesnastostronicowa wkładka z podobiznami starych druków. Wśród bogatego materiału ilustracyjnego należy wyróżnić unikaty i *cimelia*, jak choćby J. B. Zimorowica *Pamiętkę wojny tureckiej w roku MDCXXI...* do dziś oczekującą na swego wydawcę.

Gratulując zespołowi Wacława Waleckiego wartościowej inicjatywy wydawniczej, należy wyrazić wdzięczność w imieniu całego środowiska humanistycznego, dla którego kompendium Estreicherów stanowi podstawę wszelkich badań. Dopełnieniem druku serii Estreicherowskiej okazuje się, o czym warto tu wspomnieć, projekt cyfrowy koordynowany przez Centrum Bibliografii Polskiej Estreicherów. W jego ramach powstaje sfunkcjonalizowany system odnośników-linków, dzięki którym można się będzie swobodnie poruszać po całej kolekcji bibliograficznej Estreicherów. Na osobne podkreślenie zasługuje stworzenie od podstaw przez Centrum bazy danych zbudowanej ze wszystkich tomów Estreicherowskiej bibliografii, umożliwiającej wykorzystanie zebranego w nich materiału w płaszczyźnie porównawczej, niemożliwej do osiągnięcia innymi narzędziami (www.estreicher.uj.edu.pl).

BAROKOWY PASZKWIŁ PRZECIWKO TATAROM-MUZUŁMANOM
JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE I PRE-TEKST DO BADAŃ
LITERATURY POLSKO-TATARSKIEJ

(Piotr Czyżewski, *Alfurkan tatarski prawdziwy na czterdzieści części rozdzielony*, wydanie źródła: Artur Konopacki, Białystok 2013, s. 210)

GRZEGORZ CZERWIŃSKI*

Pośród staropolskich tekstów polemiczno-religijnych dzieło Piotra Czyżewskiego pt. *Alfurkan tatarski prawdziwy na czterdzieści części rozdzielony*¹ zajmuje miejsce szczególne. Po pierwsze dlatego, iż autor wypowiada się przeciwko mużułmanom Wielkiego Księstwa Litewskiego, a więc mniejszości pozostającej poza głównym nurtem sporów teologicznych doby kontreformacji. Po drugie, jako przeciwnik islamu dysponuje on bardzo rozległą wiedzą na temat krytykowanej przez siebie religii. W końcu po trzecie, ten drukowany trzykrotnie w XVII w. poemat (wyd. 1617, 1640, 1643), choć nie był pierwszym antyislamskim tekstem wydanym na ziemiach Rzeczypospolitej, przeszedł do historii (w tym także historii literatury) jako pierwszy poemat poświęcony w całości Tatarom litewskim. Wydana w 2013 r. edycja krytyczna *Alfurkanu* wprowadza zatem do obiegu naukowego nie tylko źródło historyczne i tekst literacki, ale również utwór ważny dla badań nad literaturą piękną tworzoną przez samych Tatarów. Zanim jednak zastanowimy się nad przydatnością *Alfurkanu* dla badacza historii literatury polsko-tatarskiej, przyjrzyjmy się dokładniej przygotowanej przez Artura Konopackiego krytycznej edycji dzieła Piotra Czyżewskiego.

Układ tekstu źródłowego w omawianej publikacji jest zgodny z pierwodrukiem, to jest zachowany został podział na czterdzieści rozdziałów. Rozdziały te poprzedzone są krótką przedmową Czyżewskiego, w której autor podaje swoje uzasadnienie dla napisania dzieła (ojca poety miało zabić „Assan Alejewicz Tatarzyn z Waki”), oraz spisem treści, który stanowi też ogólny zarys podejmowanej w poszczególnych rozdziałach tematyki (np. „O przynaniu Tatarów do W. X. L.”; „Od Tatar tych wielkiego niebezpieczeństwa trzeba się spod[z]iewać”; „Czemu Tatar. kobyliłm potem i kozim parkiem smierdzą”, „Dla której przyczyny Mahomet Tatarom pić wina zakazał?” itd). Odwołując się do ostatniego przykładu zwróćmy uwagę, w jaki sposób rozwija Czyżewski myśl zawartą w tytule takiego rozdziału:

Mahomet dozwolewszy swojej sekty naśladowcom wszelkiej rozpustności i cielesności. Ażeby się do końca we wszystkim nieuczciwy jego zakon nie zdał: przykazał modlitwy, posty i niektóre nie do końca złe uczynki przy tym też aby wina nie pijali [...].

Jak zatem widzimy, wiedza o islamie, która w innym kontekście mogłaby przecież stanowić podstawę do pochwały tej religii (nakaz modlitwy i postu oraz zakaz picia alkoholu), tutaj użyta zostaje w funkcji negatywnej. W związku z tym jednak, iż chciałbym się skupić na omówieniu wydania krytycznego *Alfurkanu*, a nie na analizie samego dzieła, wspomnę tylko, iż tego typu konstruowanie wyводу jest cechą swoistą utworu Czyżewskiego.

Ważnym atutem recenzowanego wydawnictwa, świadczącym o jego wyjątkowości, jest fakt, iż współczesne wydanie *Alfurkanu* ma charakter interdyscyplinarny. Tom zawiera nie tylko sam tekst Czyżewskiego zaopatrzonego w „Komentarz krytyczny” (historyczny) i „Uwagi techniczne do

* Grzegorz Czerwiński – dr, Uniwersytet w Białymstoku.

¹ Recenzja tej książki została przygotowana w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”. Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/00292.

wydania” autorstwa Artura Konopackiego, ale również „Komentarz filologiczny” napisany przez polonistkę Anetę Luto-Kamińską oraz rozdział pt. „Spuścizna łaćnińskojęzyczna w *Alfurkanie* Czyżewskiego” i słowniczek glos łaćnińskich, opracowane przez Katarzynę K. Starzewską. Całość zamyka bibliografia (wykorzystane prace z zakresu literatury religijno-polemicznej i antyislamskiej oraz edytorstwa tekstów staropolskich) oraz indeks osobowy i geograficzny. Recenzentem edycji był historyk Jan Tęgowski; konsultantami naukowymi byli m.in. Czesław Łapicz (slawista) i Henryk Jankowski (orientalista). W formie aneksu zamieszczono ponadto kilka podobizn wybranych stronnic z pierwodruku *Alfurkanu*, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

We wstępnych partiach „Komentarza krytycznego” Artur Konopacki uzasadnia potrzebę współczesnej edycji dzieła Czyżewskiego, które jak dotąd dostępne było w zaledwie kilku zachowanych egzemplarzach z XVII w. i znajdowało się w zbiorach specjalnych trzech bibliotek: w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Ponadto wydanie staropolskie drukowane było szwabachą, co utrudniało lekturę tego dzieła znacznej części odbiorców. Sprawę odbioru komplikował również fakt, iż tekst Czyżewskiego zawiera jednocześnie wiele cytatów łaćnińskich i odwołań do historii i kultury islamskiej. Dzięki staraniom autora edycji problemy te zostały przezwyciężone. Niestety, słabe opracowanie edytorskie obniżyło poziom omawianego wydawnictwa, a nieprofesjonalna korekta językowa nie tylko nie zachęca do sięgnięcia po dzieło Czyżewskiego, ale niekiedy nawet utrudnia lekturę tekstu (o wadach edytorskich powiemy w zakończeniu niniejszej recenzji).

„Komentarz krytyczny” dotyczy w dużej mierze samej osoby Czyżewskiego, historii zainteresowania islamem w dobie staropolskiej oraz genezy i procesu wydawniczego *Alfurkanu*. Rozdział ten jest doskonałym przygotowaniem do lektury. Napisany został w sposób przejrzysty i zawiera wszystkie niezbędne informacje, jakich potrzebuje czytelnik, który pierwszy raz styka się dziełem barokowego twórcy. Autor komentarza umieszcza *Alfurkan* w kontekście staropolskiej literatury polemicznej, akcentując jednak – co istotne – jego odmienny charakter: o ile literatura antyislamska w Polsce zrodziła się wraz z rosnącym zagrożeniem ze strony Turcji², dzieło Czyżewskiego powstało na fali kontrreformacji, broniącej wpływów katolicyzmu pozbawionego dominacji kulturowej w czasach renesansu. Konopacki przypomina, iż w wieku XVII na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego dochodziło do „ostrych napięć konfesyjnych”, których ofiarą stali się również Tatarzy. Ważnym elementem „wstępu” jest odwołanie się do kwestii dotyczącej tego, kim był Piotr Czyżewski. Konopacki przytacza istniejące w literaturze przedmiotu hipotezy Aleksandra Brücknera³ i Paula Sutera⁴, którzy twierdzą, że Czyżewski to tylko pseudonim, a właściwym autorem dzieła nie jest zwykły polski szlachcic, lecz członek kapituły wileńskiej, jezuita. Sam Konopacki zestawia dzieło Piotra Czyżewskiego z dziełem domniemanego brata staropolskiego autora – a mianowicie z *Alkoranem* Matiasza Czyżewskiego i stawia hipotezę, iż Matiasz to tylko inny pseudonim Czyżewskiego, a *Alkoran* miałby być pierwotną wersją *Alfurkanu*. Konopacki wyraża ponadto domniemanie, iż do napisania paszkwilu mógł zainspirować Czyżewskiego czeski kalwin Václav Budovec z Budowa, który w 1614 r. opublikował *Antialkorán, to jest mocní a nepřemožení důvodové toho, že Alkorán turecký z d'ábla pošel, a to původem ariánů a vědomým proti Duchu svatému rouháním*⁵. Zmiana tytułu z *Alkoran* na *Alfurkan* miałyby również być skutkiem zetknięcia

² Patrz na ten temat: J. Nosowski, *Polska literatura polemiczno-antyislamiczna XVI, XVII i XVIII w.*, z. 1–2, Warszawa 1974.

³ A. Brückner, *Volumina miscellanea*, „Pamiętnik Literacki” 1904, z. 3.

⁴ P. Suter, *Alfurkan tatarski. Der litauisch-tatarische Koran-Tefsir*, Köln 2004. (Zbieżność tytułu z dziełem Czyżewskiego jest przypadkowa; praca Sutera dotyczy piśmiennictwa religijnego Tatarów).

⁵ W Polsce twórczością Václava z Budowa zajmował się orientalista Marek Dziekan. A. Konopacki powołuje się na niepublikowaną jak dotąd pracę Dziekana pt. *Czech w Stambule i co z tego wynikało - Václav Budovec z Budowa (1551–1621) i jego „Antialkorán”*.

się z dziełem Budovca (aby nie mylono ze sobą tych tekstów). Opis okoliczności powstania dzieła i charakterystyka jego twórcy są bardzo cennym elementem komentarza.

W swojej analizie Konopacki traktuje dzieło Czyżewskiego nie tylko jak paszkwil antyislamski, lecz znacznie szerzej. Autor edycji zwraca uwagę na wartość informacyjną tekstu, zawierającego szczegółowy opis społeczności tatarsko-muzułmańskiej (obrzędy, obyczaje, życie codzienne), z uwzględnieniem jej statusu prawnego, oraz charakterystykę religii islamu. Jeśli zatem czytać Czyżewskiego krytycznie i filtrując jego sądy i opinie o muzułmanach – przekonuje nas Konopacki – staniemy się czytelnikami pierwszego w historii utworu ukazującego jedną z mniejszości narodo-religijnych żyjących od XIV w. na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jest to sąd w pełni uzasadniony, gdyż do *Alfurkanu* jako źródła historycznego odwoływali się przecież w swoich pracach tak wybitni uczeni jak Stanisław Kryczyński (pisarz i historyk tatarski)⁶ czy też Jan Tyszkiewicz (znawca historii Tatarów polsko-litewskich)⁷.

W komentarzu Konopackiego (zaważyła na tym reprezentowana przez badacza dziedzina nauki – historia) brakuje niestety chociażby zasygnalizowania literaturoznawczych możliwości interpretacji utworu Czyżewskiego, wpisania go w kontekst bogatej tradycji poematów podejmujących problemy innowierców i ich krytyki. Podając do druku tekst artystyczny, przynależący do literatury pięknej, należałoby wskazać przynajmniej wybrane zagadnienia historycznoliterackie związane z publikowanym utworem. Jeśli chodzi o kwestię dokładniejszego omówienia treści i problematyki *Alfurkanu*, autor edycji jednym zdaniem odsyła czytelników do prac Krzysztofa Grygajtisa⁸ i Jerzego Nosowskiego⁹, argumentując taką decyzję niechęcią do powtarzania publikowanych już informacji. O ile postawa taka jest jak najbardziej słuszna w odniesieniu do oryginalnego studium naukowego, o tyle w przypadku wstępu do edycji krytycznej należałoby omówić wszystkie aspekty dzieła, również te, które opisane zostały wcześniej przez innych badaczy.

Bardzo wartościowym elementem publikacji jest „Komentarz filologiczny” autorstwa Anetty Luto-Kamińskiej. Specjalistka od językoznawstwa w rzeczowy sposób analizuje język dzieła Czyżewskiego (ortografię, grafikę, interpunkcję, słowotwórstwo, fleksję i składnię), udowadniając, iż *Alfurkan* stanowi ważny zabytek z punktu widzenia językoznawstwa historycznego, szczególnie dla badań polszczyzny potocznej i mówionej.

Nie mniej cenny wydaje się rozdział opracowany przez Katarzynę S. Starzewską dotyczący kontekstów łaćnińskojęzycznych *Alfurkanu*. Autorka pokazuje, iż pomimo odwołań do *Koranu*, głównym źródłem cytatów u Czyżewskiego jest jednak *Biblia*. Staropolski pisarz przytacza zaledwie kilkakrotnie fragmenty ze świętej księgi islamu, a ponadto posługuje się jej przekładem łaćnińskim. W komentarzu wybrane cytaty i odwołania zostały przez K. Starzewską szczegółowo omówione. Tekst badaczki niesie ze sobą nie tylko ważne odkrycia natury lingwistycznej, ale też mówi wiele o autorze *Alfurkanu*, o jego wykształceniu i umiejscowieniu kulturowym.

Jak już powiedzieliśmy, wydanie zostało przygotowane niezbyt starannie. Korekta wydawnicza została wykonana nieprofesjonalnie (przede wszystkim razi wadliwa interpunkcja; uwaga ta szczególnie dotyczy przypisów), „indeks osobowy i geograficzny” nie tylko nie obejmuje danych z przypisów, ale też zestawiony jest niekonsekwentnie (czasem wręcz mechanicznie skopiowane zostały z tekstu nazwy osobowe i geograficzne, bez ujednoczenia przypadków), brakuje spisu treści (co w pracy naukowej, na którą składają się teksty kilku autorów, jest niedopuszczalne). Manka-

⁶ S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, Warszawa 1938.

⁷ J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.

⁸ K. Grygajtis, „*Alfurkan tatarski prawdziwy*” – siedemnastowieczny paszkwil na Tatarów litewskich, „*Ze Skarbcza Kultury*” 1989, nr 48.

⁹ J. Nosowski, dz. cyt.

menty te stają się rażące tym bardziej, gdy zwracamy na nie uwagę w kontekście tak świetnej analizy językoznawczej *Alfurkanu* dokonanej przez A. Luto-Kamińską w „Komentarzu filologicznym”.

Alfurkan tatarski prawdziwy... stanowi nie tylko przykład antyislamskiej i kontrreformacyjnej literatury polemicznej. Spełnił on niepoślednią rolę również w procesie kształtowania się literatury tatarskiej w Polsce. Od XVI w. Tatarzy polsko-litewscy kompilowali księgi rękopiśmienne, w których, przy użyciu alfabetu arabskiego, zapisywali – po polsku i po białorusku – nie tylko teksty religijne, ale również legendy, podania, mity, opowieści i poematy¹⁰. W rękopisach tych, pośród oryginalnych tekstów tatarskich (funkcjonujących obok przekładów z języków orientalnych), spotykamy nierzadko teksty polemiczne, w których poprzez liczne odwołania do reformacyjnego piśmiennictwa chrześcijańskiego Tatarzy bronią przed krytyką kontrreformatorów swojej religii – islamu¹¹. Tego typu problematyka w kontekście literatury antyislamistycznej, w tym *Alfurkanu*, niezmiernie interesująca i ważna, wciąż czeka na całościowe opracowanie (badania w tym zakresie prowadzi m.in. Andrzej Drozd). Co jeszcze bardziej znamienne, jedyna tatarska książka drukowana epoki staropolskiej – *Apologia Tatarów* (1630) niejakiego Azulewicza (wydrukowana w języku polskim za pomocą alfabetu łacińskiego) – była bezpośrednią odpowiedzią na paszkwil Czyżewskiego (niestety dzieło nie zachowało się do naszych czasów).

W podsumowaniu należy podkreślić, iż pomysł wydania dzieła Piotra Czyżewskiego zasługuje na uznanie. Jest to bardzo ważna pozycja zarówno dla historyków badających obyczajowość tatarską w dobie staropolskiej, jak też dla literaturoznawców (badaczy literatury barokowej i komentatorów literatury polsko-tatarskiej). Książka może zainteresować również przedstawicieli innych dziedzin nauki, np. jako kontekst do rozważań na temat współczesnej islamofobii. Pozostaje tylko wyrazić nadzieję, iż ukaże się wkrótce wydanie drugie *Alfurkanu*, w którym zostaną poprawione wszelkie błędy i wady redakcyjno-edytorskie.

¹⁰ Analizą rękopisów tatarskich zajmuje się odrębna gałąź nauk filologicznych, tzw. kitabistyka. Wybrane prace z tego zakresu to: Cz. Łapicz, *Kitab Tatarów litewsko-polskich. Paleografia, grafia, język*, Toruń 1986; Sh. Akiner, *Religious language of a Belarussian Tatar kitab: a cultural monument of Islam in Europe*, Wiesbaden 2009; М. Тарэлка, І. Сынкова, *Адкуль пайшлі ідалы. Помнік рэлігійна-палемічнай літаратуры з рукапіснай спадчыны татарыў Вялікага Княства Літоўскага*, Мінск 2009.

¹¹ Zob. A. Drozd, *Wpływy chrześcijańskie na literaturę Tatarów w dawnej Rzeczypospolitej. Między antagonizmem a symbiozą*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 3.